

Om Nom Nom

Dwa Sławy

Mówią, że jak świnia, bo nie widzieli wieprza
Jeśli widzieliby to wiedzieliby jak się wpieprza
Dla niekumatych lekcja dzikiego savoir vivre'u
Skończę zostawię niesmak – srakę w kiblu (fuj)
Na początek coś co znają wszyscy
Mylisz się jeśli myślisz, że wiesz coś o pizzy
Taa, to niekoronowana głowa potraw
Spożywana nad ranem na melanżach i na nockach
Wiesz jak ja lubię kiedy zawijam ją w tubę
Biorę gryz, bryzga sos, wycieram o bluzę
Drugi gryz zatyka mnie, bo dobrze nie przeżułem
Ale biorę piwa łyk i kontynuuję (ok)
Jak cię to żenuje to weź się kurwa nie patrz
A jak liczysz na kęs to weź się nie pocieszaj
Wiem za co płacę, to XXL placek, więc idź, (idź)
I weź od kogoś innego pasek

Ty, nie bądź taki bon ton ziom
Trzeba wziąć coś w dłoń i om, nom, nom
Om, nom, nom
Om, nom, nom

Nie ma, że Janek niejadek i Jarek też lubi (często)
Ojebać z kuszy (mięso) aż mi się uszy (trzęsą)
Potem mnie suszy (więc ziom) piję Heinekena
Złotego jak bursztyn (przez co) pasuję pajdę chleba
Po niej ziom szybko w dłoń, odrywam szybkie kęsy
Rękami, stopy miotłą pod dywan wszystkie resztki
Mam to kuchenne flow, półmiski, panierki
Schab tłusty jak Joe, stek krwisty jak Mary
Potem mi się żalą, że Astek ma świńskie manierki
Maniura robi raban, że mi wszystkie bariery pękły
Idę się nakarmić w pizzerii
Tam mi wypierdala brzuch jak małym czarnym w Nigerii
Czasem, kiedy wreszcie mi zamuli kiskę
To nadaję formę treści niczym bulimiczka
Zaraz wezmą nas na OIOM z hukiem
Ziom póki co żremy jak rdza Twoją furkę, oł!

Ty, nie bądź taki bon ton ziom
Trzeba wziąć coś w dłoń i om, nom, nom
Om, nom, nom
Om, nom, nom

Żarłacz, jestem prawda głodomorem
I buszuję w aneksie jak Pacman w Commodore
Zyd, Włoch, Turek, Chińczyk to nie koniec
Cham kosmopolita, bo wszystkich opierdole
Najlepsza dieta kiedy catering na stołach
Wsadzenie korka w japę jak Eric Cantona
A Radek ma to samo co Janek i Jarek
Pizza fajnie ale bardziej placek z haszem
Znajdzie się konserwy, znaczy puszki samych trucizn
Jeszcze ich nie zjadłem, a tu już mi wali z puchy
Dalej, będzie kurczak, kebab lub Big Mac
Tylko mi nie mów, że się przejadł jak Big Pun
Wzdęcie brzucha, pęknie dupa

Kończę grochówkę i zaraz jestem u was
Taa, lubię przez pokarm do serca
Wsadzam kutię w pieroga i nie tylko od święta

Ty, nie bądź taki bon ton ziom
Trzeba wziąć coś w dłoń i om, nom, nom
Om, nom, nom
Om, nom, nom